

Strażnik pobożności

Był jedną z centralnych postaci przełomu XVI i XVII wieku, tworząc swego rodzaju pomost pomiędzy pierwszą a trzecią generacją czasów Reformacji. Z zawodu lekarz, z zamiłowania teolog. Jak na ówczesne czasy studiował niezwykle długo i w wielu miejscach: Helmstedt, Wittenberdze, Strassburgu, Bazylei. Od roku 1583 został kaznodzieją pomocniczym w Paderborn. Jednak władca, któremu podlegał, sprzyjał kalwinizmowi, dlatego – za stawiany opór – utracił stanowisko. Przeniósł się do Quedlinburga, a następnie do Braunschweigu, gdzie służył w kościele św. Marcina. W 1611 r. został generalnym superintendentem księstwa brunszwicko-lüneburskiego z siedzibą w Celle. Nazywany bywa prekursorem nowej formy pobożnościowej, zwanej „wczesnym pietyzmem”.

Młodszy o dwie generacje od Lutra, Johann Arndt (1555-1621) żył w czasach, gdy Reformacja już się ukorzeniła. Nadal toczyły się jednak walki o zachowanie czystości nauki i to nie tylko z katolicyzmem, ale z kryptokalwinizmem i szerzącym się synergizmem. Arndt dostrzegł, iż walki te nie znajdowały przełożenia na życie codzienne parafii. Wplecenie nowego wyznania w życie codzienne nie było prostą sprawą. Słowo Boże „zamarło”, przyjmując postać jedynie teologicznego pojęcia. Sakrament ograniczał się do przeżywania rytuału. Tymczasem Arndta nurtowała myśl o sercu chrześcijanina, które pozostawało nieporuszone oraz o pobożności chrześcijan, która znalazła się w znaczącym kryzysie. Arndt przeżył ten kryzys. Całkiem możliwe, że już na plebanii swego ojca. W czasie studiów napotkał na sterylną teologię sporów i to na wszystkich uniwersytetach. Choroba zagrażająca jego

życiu spowodowała narodziny głębokiej wiary umożliwiającej poznanie szkód, jakie powstały w Kościele.

Nawiązywał serdeczne kontakty z parafianami. Każde przenosiny okupione były łzami pożegnań, zarówno ze strony parafian, jak i samego Arndta. Szczególnie dobrze radził sobie w służbie wśród chorych i umierających. Może w wyniku przebytej choroby potrafił z radością nieść pociechę

**Gdy wzywał do nawrócenia,
proponował pomoc,
zapraszał
do radości i nadziei.**

obolałym. Pocieszał nie tylko Słowem Bożym, ale i terapeutycznymi praktykami, a także za pomocą środków medycznych, które wytwarzał w swym laboratorium. Pociecha była wiodącym tematem jego kaznodziejstwa i duszpasterstwa. Cierpienie pojmował jako wyznacznik ludzkiej egzystencji. Znaczącą pomocą w ludzkim cierpieniu, zarówno cielesnym, jak i psychicznym, jest cierpienie Chrystusa. Co Luter w swych listach i kazaniach proponował pojedynczemu człowiekowi jako duszpasterską pomoc, to Arndt uczynił podstawą duszpasterskiej posługi. Udało mu się przezwyciężyć kryzys chrześcijańskiego życia i po raz pierwszy kształtować ewangelicką duchowość, tworząc przestrzeń na osobistą pobożność. Twierdził, że to, czym Bóg obdarowuje, musi być przyjęte, wdrażane w życie, ćwiczone i przeżywane w codzienności. Usprawiedliwienie pojmował nie jako jedynie dar dla grzesznika, ale drogę, którą ma on podążać. Był świadomy, że reforma Kościoła nie wychodzi z punktu zerowego. Powoływał się przeto na ojców Kościoła. Czynił to z większą swobodą aniżeli Luter, który często rezygnował z nawiązywania do ojców Kościoła, by eksponować własny pro-

fil. Arndt nie zabiegał o to, pokazując, że duchowość jest ponadwyznaniowa. Duchowość ewangelicka, w odróżnieniu od ewangelickiej teologii, ma wymiar ekumeniczny i powinna mieć powszechny charakter. Dlatego też średniowieczni świadkowie wiary mogą być przywoływani bez większych problemów. Arndt zaspokoił duchowy głód chrześcijan nie tylko swego czasu i okolic. W roku 1653 ten nauczyciel

Spenera zachęcał, by chrześcijanie oprócz *Czterech ksiąg o prawdziwym chrześcijaństwie* czytali również Biblię. Wspomniane dzieło zostało w 1881 r. przetłumaczone na język polski i wraz z *Rajskim ogródkiem*

(wyd. pol. 1736 rok) miało znaczenie w kształtowaniu się pobożności ewangelików na Śląsku i Mazurach.

Próbując podsumować szczególne zasługi Arndta dla duszpasterstwa, należy podkreślić akcentowanie dialogowego duszpasterstwa, prepsychoanalitycznego, posiłkującego się co prawda obrazami i formami, które współcześnie tchną obcością, ale w których podkreślane jest znaczenie naśladownictwa Chrystusa. Duszpasterstwo Arndta pozbawione było zbędnego moralizowania. Zwłaszcza gdy wzywał do nawrócenia, proponował pomoc, zapraszał do radości i nadziei. Ujęte w katechizmie zasady wiary zostały przez Arndta ożywione: skrucha, oczyszczenie, wyjaśnienie, to nie pojedyncze stopnie pełni, lecz droga zjednoczenia z Bogiem. Proponował ćwiczenie się w byciu chrześcijaninem oraz posłuszeństwo jako intensywną formę słuchania. Podkreślał, że chrześcijaństwo zawsze wiąże się z konsekwencjami. Fundamentalne znaczenie w radzeniu sobie w życiu chrześcijanina pełni modlitwa – droga do zjednoczenia z Bogiem, będąca pochwałą, prośbą o zamieszkanie w człowieku, o nowe narodzenie, o lepsze postrzeganie Bożej bliskości.

ks. Adrian Korczago